

# inf. biuletyn farmacyjny

BEZPŁATNY KWARTALNIK  
ISSN 1509-6823

STOWARZYSZENIE KOBIEC Z PROBLEMEM ONKOLOGICZNYM  
ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO KRS 000082371

18-404 Łomża, Aleja Józefa Piłsudskiego 11a, pok. 410, tel. (0-86) 47-33-263, konto: PKO BP o/Łomża, nr 33 1020 1332 0000 1102 0208 9514

## 9 CZERWCOWE DNI WALKI Z RAKIEM



### „Spieszmy się kochać ludzi, Tak szybko odchodzą”

Ks. Jan Twardowski

12 sierpnia po długiej i wyczerpującej walce z chorobą odeszła od nas Ania Dąbrowska, niezłomna Amazonka, wieloletnia członkini i prezes naszego Stowarzyszenia.

Zawsze pełna hartu ducha, optymizmu, radości życia – pomimo wszystko. Od wielu lat niosła innym chorym światło nadziei. Zawsze myślała przede wszystkim o innych, a dopiero na końcu o sobie. Zawsze pełna była radości i życzliwości.

Dzięki jej wspaniałym pomysłom i planom, dzięki niezwykłej umiejętności zjednywania sobie ludzi i pozyskiwania życzliwych ludzi w każdym środowisku – tak wiele mogła uczynić dla Amazonek i wszystkich chorych na nowotwory. Pod jej pełnym radości i pasji przewodnictwem nasze Stowarzyszenie rozwinęło swoją działalność w wielu kierunkach służących dobru innych.

W samym Stowarzyszeniu była taką jasno płonąca latarnią, wokół której wszystkie się gromadziłyśmy. Wskazywała nam kierunek działań, udzielała wszelkiej pomocy, tryskała wręcz nowymi pomysłami i planami. A przy tym była tak życzliwa wszystkim, tak lubiana wśród koleżanek. Jakże zawsze miło, sympatycznie, z troską odnosiła się do nas wszystkich, a szczególnie do tych najbardziej cierpiących. O nich nigdy nie zapominała, nawet wtedy, gdy sama była już bez sił.

Zapoczątkowała wiele bardzo potrzebnych i interesujących akcji na naszym terenie. Rozumiała dobrze, jak ważna jest profilaktyka, wczesne wykrycie choroby, ponieważ daje choremu największe szanse na przyszłość. Mówiła o tym zawsze i przy każdej okazji. A każdej chorej powtarzała: „Pamiętaj, masz wśród nas przyjaciółki, tutaj wszystkie jesteśmy takie same, bo przeszłyśmy to samo”.

Odeszła od nas, ale na zawsze pozostanie z nami to wszystko, co dobrego uczyniła dla innych, ziarno życzliwości, wsparcia, pomocy i życzliwości.

W ostatnim biuletynie napisała:

„Człowieka budzi ciepło drugiego człowieka. To dzięki jego dobroci, miłości i przychylności chce się naprawdę żyć i cierpliwie znosić trudy choroby, cierpienie, ból, rozpacz i dalej nieść krzyż”.



Barbara Porwoł





# Ania wśród nas



6.03.1995 - Ania po raz pierwszy na zebraniu łomżyńskich Amazonek.



28.04.1996 - Ania jako członkini łomżyńskiej drużyny na Spartakiadzie Amazonek.



26.01.1997 – Amazonki zdobyły tytuł Sportowej Osobowości Roku Woj. łomżyńskiego. Ania pierwsza z prawej.



6.02.1998 – Jubileusz X-lecia Ruchu Amazonek w Polsce. Ania obok znanej aktorki Anny Seniuk.



16.10.1998 – Ania otwiera w łomżyńskiej Konferencji Onkologicznej.



Ognisko integracyjne dla Amazonek i środowiska medycznego. Ania śpiewa najlepiej.



23.10.1999 – Pielgrzymka łomżyńskich Amazonek do Częstochowy.



13.11.2000 – Walne Zgromadzenie naszego Stowarzyszenia. Wybrano nowy Zarząd. Ania zostaje prezesem.





19.10.2001 – Ania rozdaje upominki na uroczystości z okazji 8-lecia Stowarzyszenia



8.12.2003 – Spotkanie Wigilijne w Centrum Katolickim. Nasze koleżanki otrzymały odznaczenie państwowe. Wśród uhonorowanych Ania.



3.06.2002 W trakcie koncertu z okazji Czerwcowych Dni Walki z Rakim Ania otrzymuje czek od firmy Multi Pharme.



5.06.2004 – Spotkanie Amazonek z Hanką Bielicką. Ania obok szacownego gościa.



15.01.2005 – Ania z przyjaciółkami tańczy na balu.



VIII Czerwcowe Dni Walki z Rakim w domu 5-8 czerwca 2005 r.  
3.06.2005 – Msza Św. z okazji 8 Czerwcowych Dni Walki z Rakim.



7.10.2003 – X-lecie Stowarzyszenia.  
Ania wraz z ks. Andrzejem Godlewskim sadzi drzewko przed Centrum Katolickim.



8.02.2003 – Ania z Hanką Bielicką na kolejnym balu charytatywnym.

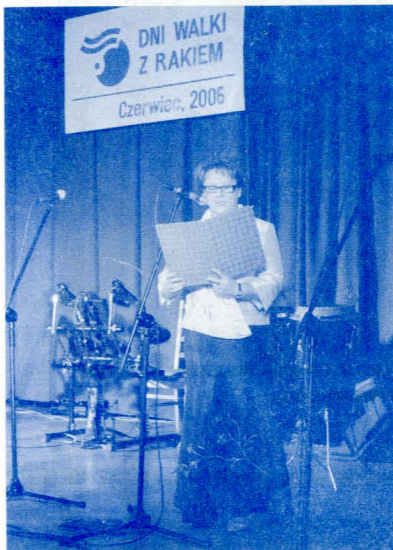


11.02.2006 – Ania prowadzi bal charytatywny. To był ostatni bal, w którym uczestniczyła.





# 9 CZERWCOWE DNI WALKI Z RAKIEM



Wanda Walkuska otwiera koncert



Na scenie "Don Vasyli i Gwiazdy Cygańskie"



Wystąpienie prezesa Stowarzyszenia Ani Dąbrowskiej



Radiolog Ryszard Wagner zachęca do wykonywania badań przy użyciu nowego mammografu



Tańczą piękne Cyganki. Ach, te spódnice!



Ania otrzymuje kwiaty od koleżanek Amazonek



Co za piękny głos!



Nie tylko pięknie gra na gitarze, ale i świetnie tańczy



Wśród członków zespołu gość z Meksyku



Uśmiechnięta, zadowolona publiczność





Nasze koleżanki wręczają kwiaty członkom zespołu



A teraz ostatni utwór



Ania śpiewa wspólnie z Donem Wasylem



Występuje sam Don Wasyl



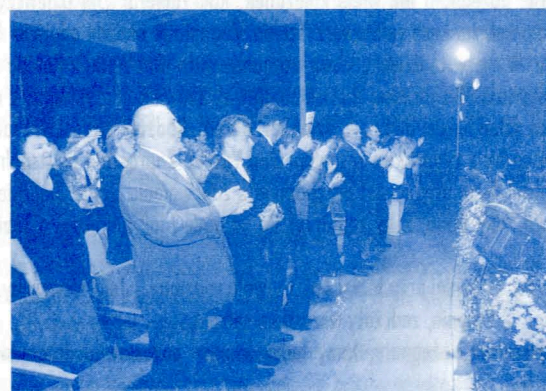
Dwoje wspaniałych wykonawców



Wspólny śpiew i taniec na zakończenie



Ania Dąbrowska z przyjaciółmi



Oklaski dla zespołu na koniec programu



Wspólne zdjęcie: Amazonki, zespół cygański i zaproszeni goście





## Pożegnanie

12 sierpnia 2006 r. po długiej i wyczerpującej walce z chorobą odeszła od nas do Pana Anna Dąbrowska, wieloletnia członkini i prezes Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym Organizacji Pożytku Publicznego w Łomży.

Od prawie 17 lat zmagając się z rakiem, przeżyła wiele nawrotów choroby, aż do tego, który okazał się ostatnim. Do końca mężnie stawiała mu czoła, z uśmiechem „pomimo wszystko”, z wielką życzliwością wobec wszystkich ludzi, nie okazując nikomu własnego bólu, cierpienia i braku sił.

Trudno pożegnać tak wspaniałą osobę, jaką była Ania. Trudno pojąć, że już nie będę mogła z nią porozmawiać, pożartować, że nie usłyszę jej głosu, śmiechu. Wiem, że odeszła, ale chyba jeszcze nie do końca to sobie uświadamiam. To przyjdzie z czasem. Na pewno jeszcze nie raz będę zerknęła w okno, aby sprawdzić, czy u Ani pałą się światła, a jeśli je zobaczę, będę się zastanawiać, czemu nie dzwoni.

Poznałyśmy się w czerwcu 1997 roku, na moim drugim z kolei spotkaniu z Amazonkami. Byłam tą „świeżo upieczoną”, ledwie 2 miesiące po operacji. Razem wracałyśmy do domu, gdy okazało się, że mieszkamy niedaleko siebie. Podziwiałam jej siłę wewnętrzną i hart ducha w obliczu choroby, z którą sama jeszcze nie umiałam sobie jeszcze poradzić, ale chyba przede wszystkim jej miły, serdeczny sposób bycia. Ona rzeczywiście wniosła innym radość, odczułam to już przy pierwszym spotkaniu.

Ania wciągnęła mnie stopniowo w pracę Stowarzyszenia. Pomagałam jej przy pisaniu korespondencji, przy pracy biurowej, której było stopniowo coraz więcej. Ponieważ wcześniej pracowała jako polonistka, miała wielką łatwość pisania. Interesujące teksty wychodziły spod jej pióra równie łatwo jak pisma urzędowe. Zawsze wszystko lubiła sprawdzić, przeczytać kilka razy, poprawić. Wiele się przy niej nauczyłam. Jednak nie to było najważniejsze. Najważniejszy był jej miły, życzliwy sposób bycia. Nigdy nie żałowała koleżankom miłych słów, zawsze tak ciepło się do nas zwracała. I my też nader często zwracaliśmy się do niej ze wszystkimi naszymi problemami. Wspaniale umiała każdą z nas pocieszyć. Pamiętam, jak w styczniu 1999 r. otrzymałam niepokojące wyniki badań. Nie minęły jeszcze 2 lata od pierwszej operacji, a już podejrzewano przerzuty. To był straszny cios. Właśnie po południu, przed comiesięcznym spotkaniem Amazonek otrzymałam wiadomość od lekarza. To wtedy płakałam w ramionach Ani, przytulona do jej ciepłego pałta, głaskana po plecach. Pomogło. Nie tylko psychicznie. Za 2 tygodnie okazało się, że jednak wszystko jest w porządku.

Nie tylko mnie Ania udzieliła takiej pomocy, nie tylko ja jedna wspierałam się na Jej ramieniu. Czyniło to wiele chorych, nie tylko osobiście. Jej telefon ciągle dzwonił, tak wielu ludzi chciało porozmawiać z nią, podzielić się swoimi problemami, przeżyciami. Jeśli nie dzwoniło do Ani, to ona dzwoniła do innych, zwłaszcza wtedy, gdy nie miała już sił, aby dotrzeć do wszystkich osobiście. Zawsze bardzo pomagała koleżankom, które po raz kolejny dopadała choroba, szczególnie tym, które były w ciężkim stanie, tym, którym już odebrana została szansa. Odwiedzała je – do samego końca. Tym, które odeszły zawsze przygotowywała piękne, bardzo osobiste pożegnania. Często tak wzruszające, że trudno je było spokojnie wygłosić na cmentarzu. A jeszcze trudniej słuchać. A przy tym, jakie to dziwne, tak kipiła radością i pomysłami dotyczącymi pracy naszego Stowarzyszenia. To właśnie ona wymyśliła te wiodące akcje, z których znane

## Pokonać los

„Pokonać los! Nigdy nie wolno wątpić. Zawsze wierzyć. Mieć nadzieję. Szukać siły do przezwyciężenia złego. Jak dar przyjmować każdy dzień,” powtarzała Ania Dąbrowska. 17 lat walczyła z rakiem. Ocierała się o śmierć. Pokonywała los.

Z doktor Ewą Iwanowską, także chorą na raka (zmarła w marcu 2004 r.), założyły w Łomży Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym. Podpowiadały innym, jak walczyć z chorobą, obalały mit, że rak to śmierć. „Same wiemy najlepiej, czego nam potrzeba. Czujemy i cierpimy taka samo. Towarzyszy nam ten sam niepokój, te same pytania i czasami bunt” - powtarzała przy łóżku wielu chorych. Pocieszała. Pomagała odnaleźć sens życia.

Uświadamiała zdrowe kobiety, jak ważna jest profilaktyka, jak bezpieczne wczesne rozpoczęcie leczenia. Prelekcje z udziałem lekarzy onkologów organizowała nie tylko w Łomży, ale też w wiejskich świetlicach i remizach. A potem cieszyła się, kiedy kobiety przyjeżdżały na badania do poradni onkologicznej. Opowiadała o uratowanym życiu prawie w ostatnim momencie, bo i tak bywała. Zarażała optymizmem i radością. Organizowała doroczne Czerwcowe Dni Walki z Rakiem, pokazy mody dla Amazonek, spartakiady, bale charytatywne, z których dochód przeznaczala na

sq Amazonki: zabawne i piękne koncerty z okazji Czerwcowych Dni Walki z Rakiem [pomysł podchwyciła od Amazonek z Warszawy, ale jak go urozmaiciła i wzbogaciła], konferencje naukowe w październiku, z okazji kolejnych jubileuszy Stowarzyszenia, ostatnio zaś Otwarty Dzień w Onkologii – nieoceniona możliwość skorzystania z badań profilaktycznych. A te wszystkie spotkania, imprezy, wyjazdy, pielgrzymki. To wszystko, co tak nas integrowało i podtrzymywało na duchu. Niezapomniane ogniska i nasze dwie cudowne koleżanki, Ania Dąbrowska i Ewa Iwanowska, bawiące się, tańczące i śpiewające w najlepsze. Wszystkich umiały pociągnąć do zabawy. Tyle dały nam radości, a przecież to wszystko zawsze z chorobą czającą się tuż obok.

To Ania podchwyciła od naszej wspólnej koleżanki pomysł zbiórki pieniędzy na zakup sprzętu do szpitala, rozwinęła go i jak wspaniale doprowadziła do szczęśliwego finału. Początkowo suma wydawała się nam tak nierealna, wydawało się, że to nie ma sensu, bo i tak nie mamy rady. A jednak! Jest już w szpitalu nowy mammograf, do którego Stowarzyszenie dopłaciło 120 tys. złotych. Marzenie Ani się spełniło. Ale to tylko dzięki jej sile i determinacji, kiedy zdawałoby się bez końca prosiła, namawiała, przypominała, dzwoniła...

Tak wielu przyjaciół i przyjaciół przyjaciół namówiła do udziału w balach charytatywnych i tak pięknie się one odbywały, a przy tym jakiej były pełne radości. A przecież tak często, gdy się odbywały, Ania była znów w trakcie leczenia, prawie bez sił. I tylko ten niezwykły duch mobilizacji, dzięki któremu podnosiła się z łóżka, a wieczorem na uroczystości zaproszonym gościom nawet nie przyszło do głowy, jaki jest faktyczny stan jej zdrowia. Tak wielu spośród zaproszonych gości zostało przyjaciółmi wszystkich Amazonek, jak choćby wielka łomżynianka Hania Bielicka, którą Ania odwiedzała przy każdej możliwości i którą zawsze podziwiała. I jeszcze jedna umiejętność, którą posiadała w tak dużym stopniu. Tak zawsze pięknie mówiła o naszej pracy, działalności, czy to w programach radiowych lub telewizyjnych, czy też na różnorodnych oficjalnych spotkaniach, czy wreszcie w czasie różnych rozmów. Miała prawdziwy dar wymowy, a ofiarowała go w służbie chorym i cierpiącym. Chciała, aby zawsze o nich pamiętano, aby wszyscy służyli im pomocą.

Myszę, że zapamiętam Anię z tak wielu różnych sytuacji: Ania na szpitalnym łóżku, w ostatnich dniach, Ania na balu, w pięknej czerwonej sukni, na ognisku, w chusteczce na głowie, na konferencji naukowej, na ostatnim spotkaniu oplatkowym, gdy tak trudno było jej wejść po schodach, na Spartakiadzie Amazonek z pucharem w ręce, Ania z Julią, swoją wspaniałą wnuczką i... ojej, ile tego jeszcze będzie!

Jedno jest pewne, te wspomnienia pozostaną na zawsze i będą mi towarzyszyć w wielu różnych przedsięwzięciach.

I nie martw się, Aniu. To wszystko, co tak pięknie rozpoczęłaś, nie zniknie. Będziemy nadal kontynuować Twoją pracę. Nigdy bym sobie nie darowała, gdyby przepadło cokolwiek. Tak wspaniała osoba musi pozostawić trwały ślad. Twoje imię nie zostanie zapomniane.

[ Ania w chwili śmierci miała tylko 46 lat ]

Barbara Porwoł  
Wiceprezes Stowarzyszenia Kobiet  
z Problemem Onkologicznym w Łomży

zakup mammografu, wydawała broszury o samobadaniu piersi, tomik pamiętników „Pokonać los”, „Biuletyn Informacyjny”. Wszystko służyło budzeniu świadomości i wiary, że z rakiem można żyć.

„Jest mammograf. Po pięciu latach, ale jest!” - cieszyła się w maju. Dodała, że w tym czasie pożegnała tak wiele koleżanek. Rak zabierał „Jej Dziewczyny”, bo tak mówiła o koleżankach ze Stowarzyszenia. Żegnała je i każde odejście boleśnie przeżywała. W czerwcu, dziewiąty raz zorganizowała Dni Walki z Rakiem. Akurat wyszła ze szpitala. W znaczącej chustce na głowie, mówiła: „Przyjmujemy z radością wszystko, co dzień niesie, bo każdy dzień jest darem. Bądźmy szczęśliwi i radośni...” Zatańczyła na bis z cygańskim zespołem Don Vasyła. Zapraszała do wspólnej fotografii. Z serdecznym uśmiechem przypominała zapewnienia Hani Bielickiej „Będę rozmieszała Pana Boga, żeby zapatrzył się na mnie i jak najdłużej o Tobie zapomniał”.

Dwa miesiące później przy łóżku Ani czuwała rodzina i.. Jej Dziewczyny.

W-sobotę, 12 sierpnia, zadrzały wszystkim serca...

Anię Dąbrowską pożegnali tłumy ludzi, którym pozostawiła drogowskaz, jak pokonywać los...

Maria Tocka





## „Niechby ta jedna ніć”

Ludzie rodzą się i umierają. Prosta prawidłowość losu, tylko między jednym a drugim jest jeszcze życie. To właśnie w momencie naszego odejścia można ocenić, czy przeżyliśmy to życie godnie, pozostając w pamięci tłumu żałobników, prześlizgnęliśmy się przez nie byle jaki i odchodzimy w samotności.

Ania na pewno wypełniła ten pierwszy wariant. W jej krótkim [ bo cóż to za wiek 46 lat ] życiu nic nie zostało zmarnowane. Tyle lat pod ciężarem krzyża, ale zawsze pomocna, z uśmiechem na ustach i ciągle „do przodu”. Jeśli myślimy o krzyżu, o cierpieniu często wyobrażamy sobie ciężki, drewniany przedmiot, który Jezus niósł na Golgotę i w swojej ludzkiej słabości myślimy: dlaczego go nie rzucił, nie uciekł od tego wszystkiego? Gdyby jednak tak się stało, jaki sens miałoby nasze ludzkie życie? Nasze krzyże [ tak niewielkie w porównaniu z krzyżem Jezusa ] mają nam uświadomić że należymy do Pana i wszystko, co nam się przydarza jest Jego wolą, którą powinniśmy zrozumieć. Ania rozumiała to wcześniej i dlatego czas choroby, cierpienia przeżyła bez buntu, podejmując ciągle nowe wyzwania, szukając coraz to nowych zajęć, byle tylko nie myśleć o chorobie.

Kiedy poznałyśmy się [ była wówczas nauczycielką w Szkole Podstawowej nr 1, do której uczęszczała moja córka ], pomyślałam: ale super dziewczyna! Elegancka, radosna i wszędzie jej pełno. Zawsze otoczona ludźmi i zawsze z workiem pomysłów na życie. Zazdrościłam jej. Zaczęły się wtedy moje problemy ze zdrowiem, nieprzespane noce, strach: co będzie z moim małym dzieckiem? Czy umrę? Czy będzie bolało? - takie myśli kłębiły mi się w głowie. Ani to dobrze, myślałam, żyje tak bez troski.

A tu nagle, któregoś dnia podczas rozmowy, tak jakby mimochodem, Ania mówi, że jest po zabiegu, po chemioterapii, mówi to tak, jakby opowiadała o kupionej w sklepie sukience. Pod koniec tego jej monologu nie bardzo wiedziałam, co do mnie mówi i czy to się wydarzyło naprawdę. Nie mogłam uwierzyć – jak to, ona jest chora? Nie rozpacz, nie boi się? To albo gra „sitaczkę”, albo coś z nią nie tak. Pamiętam jednak, że od tej rozmowy miałam ochotę coraz częściej się z nią spotykać i słuchać tego jej „trajkotania”.

Bardzo się cieszyłam, że ją poznałam i że zaczęłyśmy się przyjaźnić. Wszystko co mnie do niedawna przerażało i co było trudne – zaczynało stawać się proste i sensowne. I chociaż potem przytrafiły mi się następne problemy zdrowotne, to nic już nie przerażało. Ania wciągnęła mnie w działalność Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym. Zostałam jedną z nich.

Zanim odeszła, kiedy czuwałyśmy przy jej szpitalnym łóżku, był czas na analizę wspólnie spędzonych lat. Patrząc na nią, gdy już cichutko spała, wiedziałam, że doświadczyła łaski wiary i zrozumienia, że wybrała dobrą taktykę walki z chorobą. Stowarzyszenie, które założyła nieodżałowana śp. Ewa, a które z Anią tyle lat prowadziły, zostawiło i nadal zostawia trwale ślady swojej działalności. Wszystkie podejmowane inicjatywy na pierwszym miejscu stawiały zawsze człowieka, troskę o niego, o jego zdrowie. Ania często posługiwała się naukami Ojca Świętego, poezją ks. Twardowskiego. Kiedy w ostatnim tygodniu jej życia przeglądałam biuletyny Stowarzyszenia, kasety, zdjęcia, zawsze znajdowałam tam cytaty dotyczący sensu naszego życia, służenia innym. Należy to wszystko kontynuować, bo przecież choć odchodzą wodzowie, pozostaje jeszcze armia.

Smutno, że na ekranie telefonu komórkowego nie wyświetli się już „Ania D. dzwoni”, nie przyjdzie rano żaden SMS, bo choć ostatnie tygodnie były dla niej bardzo trudne, zawsze rano była wiadomość: Co u ciebie? Jak się czujesz? Dbaj o siebie itp. Na koniec było krótko: U mnie O.K – bo na więcej nie starczało już sił.

Taka była, taką ją będziemy pamiętać i wspominać. Najbardziej boli ludzka bezsilność, to, że nic nie mogliśmy zrobić, tylko patrzeć, jak w szpitalu walczy o każdą chwilę. Zawsze mówiła, że z rakiem trzeba walczyć, chociaż nie zawsze wychodzi się z tej walki zwycięsko.

Odeszła... Nam pozostaje wiara, że Amazonki, które przed nią przeniosły się do „Boskiej Organizacji”, na swoich spotkaniach przyjmą ją z radością i wszystkie z nieba otaczać nas będą opieką. Doświadczone ziemską pielgrzymką zadbają, abyśmy się tutaj nie zagubiły, abyśmy trwały mocne w wierze.

*„...Kiedy trzeba iść w daleką ciemność,  
Niechby ta jedna ніć została ze mnie.  
Niech oderwie się cała reszta i wpadnie w przepaść  
To jedno niech trwa na wieczność,  
Dźwięczne, choć ślepe.  
Bo tym, co za życia żyło najbardziej  
Nieśmiertelna za grobem miłość nie pogardzi”.*

Wandzia Wałkuska

## Podziękowanie

Kochane, dzielne Amazonki!

W imieniu rodziny, na łamach Waszego pisma, pragnę gorąco podziękować za dar serca ku pamięci potomnym... za ufundowanie tablicy pamiątkowej naszej córce Ewie-Annie. To wyraz naszej wdzięczności. Z głębi naszego szczerzego serca dziękujemy za starania, za pokonywanie trudności, aby przedsięwzięcie stało się faktem. Dla nas to wielka rzecz!

Niech dobry Bóg wynagrodzi dobrem za dobro, niech ma Was w swej opiece, obdarza zdrowiem, pomnaża hart ducha i determinacji w walce z chorobą i przeciwnościami. Dziękuję Amazonkom za serdeczne słowa z okazji tej uroczystości, ks. Andrzejowi Galdewskiemu za poświęcenie tablicy, a Dyrekcji szpitala za jej usytuowanie i obecność na uroczystości. Wszystkim ludziom dobrej woli - „Bóg zapłać”.

Z radością patrzę, jak Wasze pismo pięknieje, staje się coraz bogatsze, rozwija się. Jedna skromna karteczka dawnego biuletynu wzrosła do objętości kwartalnika, o pięknej szacie graficznej. Po prostu profesjonalne pismo. Wielkie dzięki Redakcji za zaangażowanie, za trud i pracę. Motto zawsze jest pełne mądrości, artykuł wstępny wzruszający, sprawozdanie z Waszych dokonań poparte fotografiami, wskazówki, gdzie i do kogo można się zgłaszać, otrzymywać wsparcie, pomoc, leczenie, dobrą radę. Naprawdę, szczerze się cieszę, „że ziarenko rzucone wydało plon obfity”. To Wasza praca i zasługa.!

Dział „Nauka z nami” zawiera coraz więcej wiadomości o postępach w badaniach naukowych. Artykuły lekarzy, badaczy, naukowców, wskazówki, jak postępować w zagrożeniu, jak stawiać czoła wyzwaniom, jak hartować wolę walki z rakiem – Wasza filozofia życia.

Do działu „Ludzie z nami” pisze ksiądz kapelan onkologii o samarytankach w szpitalu, o wolontariuszkach spotykających się z potrzeby serca, wskazujących, jak krok po kroku iść ku wyzdrowieniu. To przecież o Was, Kochane Amazonki.

Są także sylwetki Waszych przyjaciół. Nie tylko sobie pomagacie, jesteście stowarzyszeniem, organizacją pożytku publicznego, docenianą przez coraz większe grono ludzi Wam życzliwych. Oby było ich jak najwięcej.

Na coroczne „Dni walki z rakiem”, organizowane w czerwcu w pięknej oprawie kwiatowej i artystycznej, z loterią fantową i wystawą obrazów, przybywa coraz więcej uczestników. A na „Bal Życzliwych Serc” przychodzą ludzie „ważni”, którzy mogą Was wesprzeć fi-

nansowo.

Tyle długich lat zbierałyście pieniądze na kupno nowego mammografu z przystawką sterotaktyczną. Urządzałyście bale, kwesty, loterie. Jest już mammograf, działa, diagnozuje.

Wierzę głęboko i mam nadzieję, że niedługo przeczytam artykuł, że naukowcy, badacze dokonali wielkiej rzeczy. Jest lek, który uzdrawia! Nie trzeba się lękać! Choroba jest pokonana!

Na razie patrząc na Wasze fotografie z balu, na uśmiech „mimo wszystko” – życzę Redakcji: Tak trzymać! Dokonujecie wielkiej rzeczy – dajecie nadzieję! Jak bardzo blisko potraficie być człowieka potrzebującego Waszej pomocy, odczuliśmy my, starzy. W najtrudniejszym okresie naszego życia jedna z Was, śp. Ania Dąbrowska, otoczyła nas troskliwą opieką, była z nami, jak ktoś z rodziny, najbliższy, współczujący. Mimo ciągłej walki o przetrwanie, o każdy dzień, mimo trosk i kłopotów zawsze znajdowaliśmy w Niej człowieka o otwartym sercu. Zawsze znajdowała czas i siły, aby nas odwiedzić i okazać troskę. A naszym osieroconym wnukom starała się zmniejszyć stratę matki, ukoić ból, być pomocą w każdej sprawie. Była opiekunką, powiernicą, zawsze niezawodną przyjaciółką.

Za rubrykę „Pamiętajmy”, za kwiaty i znicze zapalone na grobie naszej jedynej córki – wszystkim oddanym ludziom - „Bóg zapłać”.

Będziemy zawsze w modlitwie pamiętać o Ani i o Was, drogie Amazonki. Życzę Wam zdrowia i wielu jeszcze w życiu dokonań - mimo wszystko. Życie mamy tylko jedno. I warto żyć!

*„Ból swój niebu trzeba polecić,  
A samemu wciąż wytrwale  
Trzeba naprzód iść i świecić”. [ A. Asnyk ]*

*A więc „naprzód” i świecić swoim przykładem, swoją determinacją w pokonywaniu codziennych trudności, swoją wolą walki, swoją troską o współtowarzyszkę, o najbliższych i najdroższych... jak gwiazdki, gwiazdeczki na niebie.*

Państwo Wiszniewscy, rodzice Ewy Iwanowskiej.





## GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

### Przychodnia Onkologiczna

Łomża, Szpital Wojewódzki,  
al. Piłsudskiego 11, I piętro,  
tel. (086) 47-33-375, 4733-392, 47-33-344,  
47-33-383

czynna codziennie od 8.00 do 15.00.  
Rejestracja 7.30–15.00, tel. 4733-375  
we wtorki od 8.00 do 18.00

### Oddział Onkologii i Chemioterapii

#### – V piętro

Łomża, Szpital Wojewódzki,  
al. Piłsudskiego 11, V piętro,  
tel. (0-86) 47-33-345, 47-33-347,  
47-33-377.

- ultrasonograficzne badanie gruczołów piersiowych (pracownia USG)  
Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, I piętro, tel. (086) 47-33-386  
– czynna codziennie.

- biopsja cienkoigłowa (Zakład Patomorfologii)

Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, tel. (086) 47-33-253 – czynny codziennie; wymaga skierowania, dla pacjentów onkologicznych – I piętro – środa, piątek;

- mammografia – wykonana ze skierowaniem od onkologa – Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, I piętro, tel. rejestracja (086) 4733-598, tel. mammografia (086) 4733-540 – codziennie.  
– w soboty bez skierowania dla grupy wiekowej 50-69 lat.

### Rehabilitacja

#### dla członkiń Stowarzyszenia

w każdy czwartek w godz. 17.00–19.00 w Dziale Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Łomży (II piętro).

### Przychodnia

#### Rehabilitacji Lecznicej

Szpital Wojewódzki  
Łomża, al. Piłsudskiego 11,  
II piętro – codziennie od 7.00 do 17.00,  
ze skierowaniem od lekarza;  
rejestracja tel. (086) 4733-584 do godz. 10.00

lekarze – od 10.00 do 15.00,  
tel. 4733-584.

we wtorki do godz. 18.00

### Regionalny Ośrodek Onkologii w Białymstoku

ul. Ogrodowa 12, tel. (0-85) 66 46 711

### Centrum Onkologii w Warszawie

ul. Roentgena 5, tel. (0-22) 54 62 000

### Biuro Stowarzyszenia

czynne w godzinach:  
10.00–13.00 – od poniedziałku do piątku  
tel. 086 47-33-263

## KALENDARIUM

### Sierpień

- 12 - Zmarła Ania Dabrowska wieloletnia członkini i prezes naszego Stowarzyszenia miała 46 lat  
14 - uroczystości pogrzebowe

### Wrzesień

- 4 - Otwarte spotkanie członkiń Stowarzyszenia, Szpital Wojewódzki w Łomży sala konferencyjna IIp.  
12 - Msza św godz. 19.00 w intencji śp. Ani Dabrowskiej, kościół pw. Krzyża Św. w Łomży ul. Zawadzka 55  
23-24 - Szkolenia dla Amazonek nt. „Niezdrowego stylu życia w chorobie nowotworowej” Nowogród k. Łomży

### Październik

- 2 - Otwarte spotkanie członkiń Stowarzyszenia  
21 - Otwarty Dzień Onkologii godz. 9-13 Szpital Wojewódzki w Łomży Poradnia onkologiczna

### Listopad

- 1 - Święto Zmarłych  
6 - Otwarte spotkanie członkiń Stowarzyszenia

### Grudzień

- 4 - Spotkanie wigilijne członkiń Stowarzyszenia Msza św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej Centrum Katolickie Łomża ul. Zawadzka 55  
25 - 26 - Święta Bożego Narodzenia

*„Zesłał nam Ciebie Bóg zabrał także  
i pozostawił nadzieję, że znowu będziemy razem”*

Z ogromnym smutkiem i żalem  
przyjeliśmy wiadomość,  
że w dniu 12 sierpnia 2006 r.  
po długiej i ciężkiej chorobie  
odeszła do Pana nasza ukochana

### Alina Pióro

znakomity pedagog, niekwestionowany autorytet  
moralny, społecznik, kobieta mądra, pełna dobroci,  
zawsze gotowa do niesienia pomocy innym.  
Wszystkich, którzy ją znali i którym była bliska  
prosimy o chwile zadumy i modlitwę.

*Pamięć o Niej towarzyszyć nam będzie  
do końca naszego życia.  
Wyszkowskie Amazonki*